



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 sierpnia 2023 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Michał Laskowski (przewodniczący)
SSN Zbigniew Puskarski
SSN Włodzimierz Wróbel (sprawozdawca)

Protokolant Małgorzata Sobieszczańska

w sprawie **Ł.P.**
oskarżonego z art. 178a § 4 k.k.
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie
w dniu 23 sierpnia 2023 r.,
przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Małgorzaty Kozłowskiej
kasacji, wniesionej przez prokuratora
od wyroku Sądu Okręgowego w Tarnowie
z dnia 9 grudnia 2022 r., sygn. akt II Ka 429/22,
zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w Tarnowie
z dnia 18 lipca 2022 r., sygn. akt II K 355/22,

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi
Okręgowemu w Tarnowie do ponownego rozpoznania w
postępowaniu odwoławczym.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Tarnowie z dnia 18 lipca 2022 r. (sygn. akt II K 355/22) Ł.P. został uznany winnym tego, że w dniu 8 października 2021 r. w T., będąc wcześniej prawomocnie skazanym za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości i w okresie obowiązywania orzeczonych przez Sąd Rejonowy w Tarnowie zakazów prowadzenia pojazdów mechanicznych obowiązujących na okres pięciu lat od dnia 25 września 2021 r., prowadził pojazd mechaniczny marki F. o numerze rejestracyjnym (...) w ruchu lądowym, znajdując się w stanie nietrzeźwości - I badanie 0,93 mg/l, II badanie 0,93 mg/l, III badanie 0,97 mg/l, tj. czynu z art. 178a § 4 k.k., za który wymierzono mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz orzeczono dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Tarnowie z dnia 9 grudnia 2022 r. (sygn. akt II Ka 429/22) zmieniono zaskarżony wyrok Sądu I instancji w ten sposób, iż na podstawie art. 414 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k. i art. 632 pkt 2 k.p.k. uniewinniono oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu.

Od powyższego wyroku kasację na niekorzyść Ł.P. wniósł Prokurator, zarzucając orzeczeniu *„rażące i mające istotny wpływ na treść orzeczenia naruszenie prawa procesowego, a to art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. w zw. z art. 437 § 2 k.p.k. polegające na dokonaniu na etapie postępowania odwoławczego sprzecznej z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oceny zgromadzonych w sprawie dowodów, poprzez bezpodstawne oraz nieuzasadnione przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że dowody z zeznań świadków (...) są niewiarygodne w opozycji do zeznań świadka (...), które zostały uznane za wiarygodne, a także poprzez przyjęcie z naruszeniem powszechnie znanych praw fizyki, matematyki i ruchu drogowego wadliwych i uproszczonych obliczeń w zakresie czasu przebytej drogi przez interweniujących funkcjonariuszy Policji do kierującego pojazdem mechanicznym Ł.P., które to uchybienia pociągnęły za sobą przyjęcie wadliwych ustaleń w zakresie okoliczności stanowiących podstawę faktyczną wyroku i bezpodstawne przyjęcie, że oskarżony nie mógł kierować pojazdem mechanicznym, a w konsekwencji doprowadziły do wydania wyroku zmieniającego rozstrzygnięcie*

Sądu I instancji co do istoty sprawy przez uniewinnienie Ł.P. od zarzuczonego mu czynu.”

Prokurator wniósł o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja okazała się zasadna.

Zmiana wyroku i uniewinnienie oskarżonego, jak można odczytać z uzasadnienia wyroku Sądu II instancji zasadzało się na uznaniu, że „przy ocenie relacji osobowych, wyczerpujących zasadniczo cały relewantny dla rozstrzygnięcia sprawy materiał dowodowy, nie uwzględniono analizy trasy i położenia radiowozu policyjnego względem parkingu na którym znajdował się samochód oskarżonego, w perspektywie dzielącej ich odległości, co determinowało wszak możliwość obserwacji oraz wyznaczało czasu w jakim radiowóz pojawił się przy pojeździe oskarżonego”. Sąd odwoławczy posługując się powszechnie znanymi wzorami fizycznymi związanymi z obliczeniem czasu od dostrzeżenia przez policjantów pojazdu oskarżonego do chwili dotarcia na miejsce obliczył, iż policyjny pojazd poruszał się ze standardową, dopuszczalną w takich realiach prędkością tj. ok. 40-50 km/h. i w takiej sytuacji, w czasie gdy radiowóz pokonał dystans rzędu 20- 30 metrów, z prędkością zbliżoną do wyżej wskazanej, zanim podjechał on do oskarżonego upłynęło nie więcej niż 2-3 sekundy. Natomiast zdaniem Sądu wykonanie czynności polegających na zwolnieniu blokady pokrywy silnika z wnętrza pojazdu oraz opuszczenia auta i fizyczne podciągnięcie pokrywy silnika do góry zająć musiało oskarżonemu znacznie więcej niż 2 - 3 sekundy. Sąd konkluduje zatem, że „w tych realiach czasowych niemożliwe jest wręcz by świadkowie mogli zaobserwować moment kierowania przez niego pojazdem, co oznacza, że ich relacje w tym zakresie nie są wiarygodne.” Dalej Sąd argumentuje, że w istocie obserwacja zdarzenia przez policjantów (wysiadanie przez oskarżonego z miejsca kierowcy) mogła przyjąć postać swoistego uproszczenia i autosugestii, że w istocie to oskarżony uprzednio prowadził pojazd. Zatem uznano, że zachodzi poważna wątpliwość co do sprawstwa oskarżonego polegającego na kierowaniu samochodem w ruchu drogowym, którą to wątpliwość, zgodnie z wymogami art. 5 § 2 k.p.k. należało rozstrzygnąć na jego korzyść.

W kasacji zasadnie jednak podniesiono, że Sąd II instancji przyjął dowolną i naruszającą wskazania wiedzy z zakresu praw fizyki oraz matematyki swobodną ocenę dowodów poprzez arbitralne przyjęcie, że funkcjonariusze Policji poruszali się ze stałą dopuszczalną administracyjnie prędkością w przedziale 40-50 km/h oraz poprzez błędne wyliczenie czasu przebytej drogi z uwagi na nieuwzględnienie topografii ulic i parkingu względem poruszającego się radiowozu. Podkreślono, że mając na uwadze zasady prawidłowego rozumowania, wskazania wiedzy oraz doświadczenie życiowe taki manewr z uwagi na różnice poziomów między pasem jezdni, a pasami zieleni i chodnikiem również nie mógłby zamknąć się w przedziale czasowym 2-3 sekund, zaś wykonanie tego rodzaju manewru przy pojeździe poruszającym się z prędkością 40-50 km/h mogłoby doprowadzić do uszkodzeń podwozia. Zasadnie wskazano, że w istocie dla prawidłowego dokonania obliczeń konieczne byłoby uwzględnienie topografii terenu i kierunku poruszania się radiowozu, co wymagało ustalenia, że wskazane 20-30 metrów, która była odległością z jakiej policjanci dostrzegli oskarżonego to nie ich realna trasa poruszania, ale przeciwprostokątna trójkąta, którego boki wyznaczają ulice. Zastosowanie zatem twierdzenia Pitagorasa rzeczywista trasa, jaką przejechał radiowóz musi być większa niż owe 20-30 metrów. Następnie Prokurator posługując się mapami G. wykazał, że mając na uwadze powyższe układ topograficzny ulic i usytuowanie wjazdu na parking funkcjonariusze Policji mieli do przejechania dystans o długości około 125 metrów. Zatem zajęło by im to 9 sekund, ale tylko i wyłącznie, gdyby przyjąć, że poruszali się ze stałą prędkością 50 km/h. Co, jak trafnie uzasadniono w kasacji, było praktycznie niemożliwe z uwagi na konieczność dokonywania gwałtownych skrętów oraz przejścia dla pieszych oraz progi zwalniające. Przekonują zatem argumenty, że bardziej realnym czasem od spostrzeżenia pojazdu do dotarcia na miejsce jest ok. 15-18 sekund, co pozwalało już na dokonanie określonych czynności technicznych przy pojeździe, jakim poruszał się oskarżony.

Skarżący kasacyjnie odniósł się także do zasygnalizowanych w uzasadnieniu Sądu II instancji nieścisłości w zeznaniach policjantów i wskazał, że sytuacja była dynamiczna i pomimo pewnych rozbieżności nie mają one większego znaczenia, gdyż w zakresie samego faktu prowadzenia pojazdu przez oskarżonego są one

spójne i logiczne. Rację ma skarżący, że teza Sądu II instancji dotycząca uproszczeń w odtworzeniu zaobserwowanego zdarzenia, co doprowadziło do pewnej dyskredytacji depozycji funkcjonariuszy, nie została należycie uzasadniona i można zinterpretować ją jako wyrażoną jedynie na potrzebę potwierdzenia uprzednio przyjętych obliczeń. Jeżeli jednak odrzuciłoby się wersję Sądu II instancji o czasie dojazdu policjantów na miejsce zdarzenia to twierdzenie o uproszczeniach we wnioskowaniu z obserwacji nie ma już tak silnych podstaw.

Powyższe spowodowało, że wyrok Sądu II instancji musiał zostać uchylony, gdyż nagromadzenie oczywistych błędów i naruszeń prawa procesowego w ustaleniu rzeczywistego przebiegu wypadków nie pozwalało na zaakceptowanie rozstrzygnięcia Sądu odwoławczego. Zwłaszcza, że w przeciwieństwie do jego uzasadnienia, zarzuty kasacyjne w warstwie czysto naukowej są niepomiaralnie bardziej przekonujące.

Ponownie rozpoznając sprawę Sąd odwoławczy będzie musiał prawidłowo ustalić, jak w istocie wyglądała m.in. trasa i czas dojazdu policjantów na miejsce zdarzenia i czy ewentualne rozbieżności w ich depozycjach w obliczu prawidłowych wyliczeń mogą mieć znaczenie dla oceny tego, kto w istocie prowadził samochód.

WZ

[ms]